

MARTA TOMCZOK

PO WYDOBYCIU

NIEOGRANICZONE SPALANIE I KOKSOWANIE WĘGLA WOBEC KULTURY UMIARU

MARTA TOMCZOK

Wydział Humanistyczny,
Uniwersytet Śląski. Doktor
hab., jej zainteresowania
to: humanistyka środowiskowa węgla, literatura
industrialna, dziedzictwo
przemysłowe, kulturowe
i literackie reprezentacje
Zagłady. Ostatnio opublikowała monografię *Amiel. Życie* (2021) oraz artykuły *Literacka historia ołowiu* (2021) i *Historia środowiskowa Holokaustu* (2020).
ORCID: 0000-0001-9512-007X.

[M]usimy uznać pierwszeństwo granicy
przed odruchem przekraczania jej¹.

PETER SLOTERDIJK

NIEWIDZIALNOŚĆ SPALANIA A PROBLEM GRANIC

Towarzyszyć temu szkicowi będzie rozpowszechniona współcześnie myśl, że od blisko 200 lat w spalaniu węgla ludzkość zatracza poczucie granic. Dlatego poszukiwanie i osiągnięcie odpowiednich proporcji w tym procesie warto wspierać krytycznymi studiami obrazów, projektów artystycznych i rozwiązań architektonicznych, mogących odegrać rolę reparacji, czyli symbolicznej naprawy szkody, za którą jako ludzie ponosimy odpowiedzialność². Reparacja w przypadku ekonomii nowoczesności powinna pomóc uświadomić społeczeństwu zagrożenia płynące ze stosowania energii węglowej, dotykające zarówno ludzi, jak i przyrody.

1 P. Sloterdijk, *Co się zdarzyło w XX wieku?*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2021, s. 40.

2 W pracy *Miłość, poczucie winy i reparacja* Melanie Klein odchodzi od materialistycznego wymiaru reparacji i definiuje ją jako nieświadomą, naprawczą fantazję, mającą powetować szkodę, za którą czujemy się winni. Podejmowanie działań naprawczych stanowi, zdaniem psychoanalityczki, „zasadniczy element miłości i wszystkich ludzkich związków”. Zob. M. Klein, *Miłość, poczucie winy i reparacja oraz inne prace z lat 1921–1945. Pisma*, t. 1, tłum. D. Golec, A. Czownicka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 307–308.

Nowoczesne *coal cultures* są pełne obrazów; tony przesypane się na taśmociągach czarnego złota, hałdy odpadów kopalniano-hutniczych, uosabiający choroby cywilizacyjne „król węgiel”, a także związane z górnictwem ogromne kombinaty przemysłowe to – jak wynika z prac Boba Johnsona czy Derricka Price’a – najbardziej rozpowszechnione wizualne ujęcia wydobywania. W artykule poszukiwać będę ujęć mniej znanych, za to widowiskowych, wręcz katartycznych, by zastanowić się, czy ich potencjał reparacyjny może zostać włączony w proces dekarbonizacji, przez jaki przechodzi obecnie Polska. Pojęcie obrazu węgla rozumiem umownie jako zapośredniczone w kulturze, wizualne bądź intermedialne przedstawienie zjawiska spalania lub/i koksowania węgla³, kodujące w sobie wiedzę o nim, a także powiązane z węglem rytuały, mity i przesady. Najbardziej rozpowszechnione przedstawienie spalania jest oparte na analogii przemysłu ciężkiego i piekła. We wspomnieniach historiografa niemieckiego z drugiej połowy XIX wieku, Antona O. Klausmanna, jest to obraz dymów i ognia pochodzących ze śląskich hut. Nie brakuje w nim grozy, efektownych momentów, a także refleksji środowiskowej, od początku towarzyszącej fascynacji spalaniem paliw kopalnych:

Huty [...] przedstawiają sobą osobliwy, rzucający się w oczy, w najwyższym stopniu charakterystyczny i to wyłącznie dla Górnego Śląska widok. Podczas niżu w pierwszej chwili odnosi się wrażenie, że jest to jedna szara chmura, otulająca wszystko wokół mroczną mgłą, a z niej od czasu do czasu strzelają błyski ognia z pieców albo zielone i żółte płomienie palących się gazów cynku [...]. Wegetacja w najbliższej okolicy zamiera. Pnie ogołoconych z igliwia sosen i świerków w pobliskim lesie żalobnie otaczają teren, na którym ludzka zachłanna działalność przegnała piękną zielenią żywej natury⁴.

„Zbiera mnie lęk przed czasem, w którym nic się nie ostoi”⁵ – pisała apokaliptycznie w 1936 roku Pola Gojawiczyńska po wizycie w zindustrializowanych Piekarach Śląskich.

Od czasów rewolucji przemysłowej węgiel kamienny był podstawowym paliwem kopalnym, przetwarzanym w ilościach przewyższających jakiegokolwiek wyobrażenia o wytrzymałości planety. W retoryce ekologicznej często porównuje się ów rozmach do trawiącego Ziemię ognia – niegasnącego, potężnego słupa, niedającego się zestawić z niczym, co do tej pory ludzie widzieli. Powodem, dla którego zbyt łatwo zapomina się, że spalanie węgla powoduje fatalne skutki, jest jego słaba widzialność bądź niewidoczność. Na co dzień korzysta się przede wszystkim z produktów węglopochodnych, nie znając ani nie rozumiejąc procesów, w wyniku których powstały. Idea wcielonego, niewidocznego węgla, którego spalania nie

3 Koks jest produkowany z mieszanek węgla koksujących (33 do 37) w procesie wysokotemperaturowej (1100–1300 st. C) pirolizy bez dostępu tlenu. Jest to produkt o większej zawartości pierwiastka węgla (ponad 90 do nawet 98 proc.). Za konsultację geochemiczną dziękuję dr. hab. Jerzemu Cabale, prof. ucz.

4 A.O. Klausmann, *Górny Śląsk przed laty*, tłum. A. Halor, Muzeum Historii Katowic, Katowice 1996 [pierwsze wyd. Berlin 1911], s. 128–129.

5 P. Gojawiczyńska, *Poza mną i we mnie*, [w:] *Z Czarnego Kraju. Górny Śląsk w reportażu międzywojennym*, wyb. i wstęp W. Janota, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1981, s. 143.

widać, będąca podstawą współczesnego, dostatniego życia, doczekała się w ostatnich latach wielu interesujących ujęć eseistyczno-filozoficznych, między innymi w pracach Ugo Bardiego, Edwina Bandyka, Jasona Hickela, Boba Johnsona, Giorgosa Kallisa, Petera Sloterdijka czy Andriego S. Magnasona. Jak pisał Johnson: „Paliwa kopalne są ucieleśnione w tym sensie, że dyscyplinują współczesną duszę, która otrzymuje swoją esencję w infrastrukturze przepływów energii mineralnej (energie napędowe, energie otoczenia, energie zastygłe), umacniających się w ciele, psychice i na horyzoncie życia”⁶.

Jedne z najbardziej poetyckich i obrazowych metafor niewidzialnego spalania można znaleźć w eseju *O czasie i wodzie*, podejmującym między innymi problem topnienia islandzkich lodowców: „Jesteśmy erupcją – pisze jego autor – lecz patrząc w lustro, nie dostrzegamy płomieni, wszystko jest doskonale zaprojektowane, niewidoczne [...]. Nie widzimy ognia, rzadko widzujemy węgiel lub ropę. Latamy regularnie, ale nie mamy pojęcia, jak wielki pożar można by wzniecić z 20 ton paliwa lotniczego [...]. Spalanie jest niewidzialne i zmienia się w «nic», dym po prostu wyparuje”⁷. Magnason, poeta i ekolog, chętnie sięga po radykalne analogie, na przykład wodospadu węgla i ognia, by uzmysłowić czytelnikom potęgę zniszczenia, do jakiego doprowadza nieumiarkowane eksploatowanie Ziemi i jej bogactw, takich jak węgiel, gaz czy ropa: „Watt zamknął płomień prometejski w maszynie parowej, czego skutki ujawniły się 250 lat później. Wieczny, kipiący, czarny jak węgiel wodospad Dettifoss [wodospad w Islandii – przyp. M.T.] w dzień i w noc przez okrągły rok spadający z krawędzi skalnej. Zamknij oczy i wyobraź sobie. A potem go podpal i patrz, jak ogień sięga nieba”⁸.

Metafory w eseju Magnasona dają wyobrażenie związku między spalaniem, życiem w dobrobycie i wyczerpywaniem się cierpliwości planety (autor nieraz wspomina, że ma ona ochotę strząsnąć z siebie ludzkość). Można je traktować jako pouczające egzemplaria, obrazy mające wywołać w czytelniku zmianę przez wprowadzenie go w stan trwogi i przerażenia. Podobne wrażenie wywołują widoki kopalń na Spitsbergenie, a szczególnie opuszczonej osady górniczej Pyramiden na archipelagu Svalbard. Kontrast między białą górą i dymiącymi kominami na dawnych zdjęciach wymusza refleksję nad wpływem przemysłu wydobywczego na unikatową arktyczną przyrodę.

Źródeł stosowania wyrazistych obrazów w dyskursie krytycznym należy szukać w kulturze starożytnych Greków, od których, zdaniem Giorgosa Kallisa, ludzkość wciąż może się wiele nauczyć. Żadna inna demokracja nie uczyniła bowiem samoograniczenia wartością centralną⁹. Bohaterem wzorcowego gatunku poświęconego pysze i samoograniczeniu, czyli tragedii, bywał często tyran niestosujący się do żadnych zasad, dla którego główną motywacją do działań były władza i pieniądze.

6 B. Johnson, *Mineral Rites. An Archeology of the Fossil Economy*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2019, s. 17–18. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie autorki artykułu.

7 A.S. Magnason, *O czasie i wodzie*, tłum. J. Godek, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2020, s. 202–203, 204. Wyróżn. – M.T.

8 Tamże, s. 205.

9 G. Kallis, *Limits. Why Malthus Was Wrong and Why Environmentalists Should Care*, Stanford University Press, Stanford 2019, s. 54.

Jak twierdził często cytowany przez Kallisa Cornelius Castoriadis, analizujący kulturę starożytnych, ludzie mogą robić wszystko, ale powinni wiedzieć, że nie wolno im robić byle czego¹⁰. Biorąc pod uwagę grecką *hybris* (pychę, pyszałkowość), francuski filozof doszedł do wniosku, że granice umiaru nie są dane raz na zawsze. Pycha dla starożytnych Greków oznaczała bowiem przekroczenie nieustalonych, nieznanych wcześniej (niewidocznych) granic. A więc nie tylko nieposłuszeństwo wobec granic narzuconych przez bogów, ale też nieostrożność, której konsekwencje były nieodwracalne. Dlatego zalecano *fronesis*, ostrożność, i liczenie się z faktem, że granic (zachowania, pożądanego, potrzeb, uczuć) nie da się wytyczyć¹¹. „Tragedia była podstawową instytucją samoograniczenia. Nie zwyczajną formą kulturową, ale medium, poprzez które greckie społeczeństwo nadawało sens swoim czynom i nawracaniu się. Tragedie wskazywały też skutki pychy, przypominając widzom, że zbiorowe i indywidualne samoograniczenie było niezbędne do demokratycznego współżycia”¹² – pisał Kallis.

Kultura starożytnych Greków z jej skutecznymi sposobami osiągania dyscypliny i samoograniczenia może być dziś traktowana jako przeciwwaga dla kultury współczesnej, pełnej przesyty, hołdującej ekonomii dobrobytu i nieograniczonych potrzeb, które należy bezwarunkowo spełniać¹³. Lekcja, jaką dają nam starożytni Grecy, każe ośwoić się z paradoksem ograniczoności nieograniczonego, polegającym na ustanawianiu granic w świecie, który wydaje się ich nie wymagać. Obecność granic wypływa z troski o byt, jakim jesteśmy jako część przyrody. Kultura starożytnej Grecji z jej animistycznym światem bogów-zwierząt idealnie nadaje się na wzorzec myślenia o współczesności – nie w znaczeniu zaproszenia do eksploatacji Ziemi, ale zaproszenia do rozważania problemu wymagającego zrównoważonego podejścia, opartego na doświadczeniu *hybris* i logice *fronesis*.

Jak pisał Kallis:

będziemy musieli ograniczyć, w duchu starożytnych Greków, nieograniczone gromadzenie pieniędzy i władzy. Akumulacja – wzrost gospodarczy – bez ograniczeń, sama związana z dążeniem do władzy, grozi nam ekologicznym samozniszczeniem. Grecy nie mieli pojęcia o katastrofie ekologicznej, jaka nam grozi, ale znali niszczyielską moc pieniądza. Jak w czasach Solona, tak i współcześnie nagromadzenie pieniędzy w rękach nielicznych, którzy pożyczają na procent wielu, prowadzi do nierówności i podziału obywatelskiego. Nierówność wewnętrzna z kolei pobudza ekspansję zewnętrzną (ten sam wzrost, za którym opowiadał się Malthus) oraz powoduje ostatecznie załamanie ekologiczne¹⁴.

Dla Giorgosa Kallisa wzorem samoograniczenia był człowiek europejskiego Południa, Grek Zorba, żyjący dzięki opanowaniu sztuki paradoksów, łączący

10 Tamże, s. 55.

11 Tamże.

12 Tamże.

13 Tamże, s. 59.

14 Tamże, s. 67.

entuzjazm i zdrowy rozsądek. W przypadku spalania węgla o wiele trudniej wskazać wzorcową, a tym bardziej wzorcowo symboliczną granicę, ponieważ samo zjawisko, jak się wydaje, jest po pierwsze zewnętrzne wobec ludzkich możliwości i potrzeb, a po drugie – mimo wszystko napędza je, stymuluje i prowokuje. Jest więc jednocześnie niewyobrażalne i niezatrzymywalne. Spalanie węgla – pozwólmy rozwinąć się metaforze – wydaje się tworzyć zamknięte koło, poza które nie sposób wyjść (i z którego nie da się uwolnić). Trudno wyobrazić sobie świat bez węgla (choćaż trzeba). „Nasze relacje z węglem – pisał Johnson – nie mają początku ani końca, albowiem wyrażają się w przyjemności posiadania samochodów napędzanych gazem i odbywania lotów transoceanicznych, a także w podsycaaniu rozerotyżowanej wyobraźni oglądaniem mobilności pojazdów i luminescencji wielkiego miasta”¹⁵. Dlatego tłumaczących problem granic spalania węgla lepiej szukać nie na Południu, jak Kallis, lecz na Północy, na krańcach Ziemi, w tym, co leży na krańcach mapy. Dopiero te terytorialne granice, związane z miejscami budzącymi trwogę i przerażenie (jako odgradzające ograniczone od nieograniczonego, widzialne od niewidzialnego), należałoby traktować niczym wspomniane na początku obrazy reparacyjne.

W niniejszym artykule ich rolę odgrywać będą polskie koksownie – te zamknięte, obecne jako zabytki techniki i miejsca pamięci oraz te wciąż działające, zaturujące środowisko i powodujące degradację ludzkich siedlisk. O działalności zakładów koksochemicznych rodzima kultura milczy, choć towarzysząc licznie reprezentowanym w niej hutom i kopalniom, koksownie pełniły i nadal pełnią niezwykle ważną funkcję. Produkują koks niezbędny w procesach technologicznych związanych z metalurgią żelaza i metali nieżelaznych, będący paliwem dwukrotnie wydajniejszym niż węgiel¹⁶. Wytwarzają także produkty węglowodórne: gazy koksownicze, smołę, amoniak, o wiele więcej warte niż węgiel i stosowane w wielu gałęziach przemysłu chemicznego.

ULTIMA THULE

Większość działających w Polsce zakładów koksochemicznych powstała w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Porównanie koksowni do kojarzonej z Islandią Ultima Thule, wysuniętej najbardziej na północ legendarnej wyspy symbolizującej ogień i lód, nie jest zabiegiem czysto retorycznym. Budząca przerażenie w podróży kraina, utożsamiana często nie tylko z krańcem świata, ale i z jego definitywnym końcem (apokalipsą), pojawiła się w jednej z audycji

15 B. Johnson, *Mineral Rites*, dz. cyt., s. 17. Idealną ilustracją słów Johnsona stanowi piosenka nowojorskiej piosenkarki Alicji Keys *New York*. Na teledysku towarzyszącym utworowi widać tysiące niesamowicie oświetlonych wieżowców, błyszczące sznury samochodów i ruch uliczny pokazany za pomocą zlewających się obrazów, czyli za pośrednictwem technik *frame by frame* – zdjęć poklatkowych (dających na ekranie wrażenie ekstremalnie przyspieszonego ruchu obiektów i punktu widzenia – kamery), *dissolve* – przenikania (obrazy zanikają i pojawiają się kolejne), *fade out*, *fade in* – rozjaśnienia, zaciemnienia, zmianę ciągu ujęć poprzez fragmentację czernią. Gdy wokalistka śpiewa: „Ulice sprawiają, że czujesz się kimś nowym, wielkie światła inspirują cię”, można wyobrazić sobie, że gdyby nie węgiel i olbrzymie zasoby energii, Nowy Jork byłby zupełnie ciemny i pozbawiony filmowego, erotycznego oddziaływania. Za konsultację w zakresie techniki montażu dziękuję prof. dr. hab. Jerzemu Łukaszewiczowi.

16 *Hutnictwo na ziemiach polskich*, red. J. Czermiński, ZG SITPH, Katowice 1992, s. 298.

radiowych Tadeusza Sławka¹⁷, podczas której poeta i filozof prezentował album muzyczny zespołu Armia, zatytułowany określeniem zapożyczonym z *Georgik* Wergiliusza. Trzydziestominutowa płyta, wypełniona mrocznym, surowym brzmieniem przetykanym śpiewem Tomasza Budzyńskiego, stała się ilustracją wypowiedzi o kryzysie klimatycznym i topniejących lodowcach, symbolem granic, do jakich dotarła ludzkość w XXI wieku, oznaczających nie tylko jej własną biologiczną skończoność, ale też skończoność całego świata. Współczesne Ultima Thule, krańce, do jakich dociera żeglarz Wergiliusza¹⁸, budzące przerażenie i refleksję nad granicami ludzkiej działalności, eksploatacji Ziemi, spalania węgla oraz zanieczyszczania środowiska, wcale nie muszą być zlokalizowane poza zasięgiem wzroku, na obrzeżach mapy, w niejednoznacznych, nieokreślonych miejscach, przeciwnie – mogą być położone bliżej europejskich osiedli¹⁹, w centrach górnośląskich miast, takich jak Bytom czy Zabrze. Zetknięcie się z koksowniami i ich przerażającym immersywnym działaniem²⁰, przyglądanie się gaszeniu koksu oraz potężnym chmurom dymu, wydobywaniu kilkumetrowych plastrów żarzącego się węgla czy płomieniom unoszącym się z kominów także i dziś budzi emocje, każe bowiem zastanawiać się, jak w czasach katastrofy klimatycznej działać mogą zakłady przemysłowe znajdujące się w najbliższym otoczeniu człowieka.

Licząca w XVI wieku „cztery nazwiska”²¹ wioska Bobrek słynęła z połowu bobrów, była więc zasobna w ziemię, wodę, rośliny i zwierzęta, a także – jak miało się okazać 300 lat później – w węgiel koksujący. W połowie XIX wieku Karol Godula założył tam hutę cynku, kilkanaście lat później spółka Vulcan wybudowała hutę żelaza. Po zakończeniu drugiej wojny światowej huta otrzymała nazwę Bobrek i do 1994 roku utrzymywała dzielnicę. W okresie planu sześcioletniego była jednym z największych zakładów hutniczych w kraju z czterema wielkimi piecami, dwiema bateriami koksowniczymi i oddziałem węglopochodnych²². „Dla «Bobrkorzy» to nie rok 1989, lecz właśnie 1994 jest rokiem znaczącym, w którym nadeszła nawałnica zmian. Po 150 latach pracy w hucie i kopalni mieszkańcy Bobrka musieli poszukać sobie innego zajęcia, podobnie jak kilkadziesiąt tysięcy innych

17 Audycję wyemitowano w ramach cyklu *Pocztówki z Liverpoolu*, nadawanego od 2017 roku. Jak pisał w liście do autorki z 1 października 2021 roku Sławek, „tekst Tomasza Budzyńskiego wyraźnie sugeruje, że granica jest doświadczeniem właściwym człowiekowi jako bytowi czasowemu. «Dziecko, którym byłem» [słowa z płyty *Ultima Thule* – przyp. M.T.], to, co zostawiamy za sobą (a zawsze zostawiamy jakąś epokę) i do czego nie możemy powrócić (granica, której nie można przekroczyć, aby prosić o azyl w kraju «dziecka»). Cesare Pavese (w opowiadaniu *Niepocieszony*, 1947) tak interpretuje Orfeusza i Eurydykę: Orfeusz «odwrócił się», bo pomyślał, że nie ma powrotu do miłości, jaka była, a pewnie i Eurydyka wolała z tego samego powodu zostać u Persefony (tak czytam dramat Świrszczyńskiej *Orfeusz*)”.

18 Wergiliusz, *Georgiki*, [w:] tegoż, *Bukoliki i Georgiki*, tłum. Z. Abramowiczówna, Ossolineum, DeAgostini, Warszawa 2006, s. 68.

19 Dosłowną wręcz realizacją tej koncepcji mogą być obrazy kopalni na Spitsbergenie – przede wszystkim Pyramiden. Por. H. Mamzer, *Pyramiden. Odzyskane miasto*, [w:] *ZOEpolis. Budując wspólnotę ludzko-nie-ludzka*, red. M. Gutrowska, M. Rosińska, A. Szydłowska, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2020, s. 169–179.

20 Pojęcia „immersywny” w znaczeniu ‘zatapiający, pochłaniający, wszechogarniający’ użyła w odniesieniu do krajobrazu kopalni oraz lodowców przedstawionego podczas wystawy *O węglu i lodzie* Diana Lelonek (D. Lelonek, *O węglu i lodzie*, Galeria Sztuki Współczesnej 12 w Cieszynie, 18 marca – 16 maja 2021).

21 *KWK Bobrek i KWK Miechowice. Historia*, red. J. Hebliński, Zakład Górniczy „Bytom III” w Bytomiu, Bytom 2002, s. 16.

22 *Huta Bobrek jest od 131 lat. Prognozy rozwoju*, „Życie Bytomskie” 17(1565)/1987, s. 4.



Fot. 1. Bytom-Bobrek, osiedle robotnicze tzw. Nowa Kolonia Robotnicza, w tle koksownia, sierpień 2021. Zdjęcia 1–4 Paweł Tomczok

robotników zwolnionych z pozostałych kopalń oraz hut w całym mieście i regionie²³. Po zamknięciu huty uruchomiono koksownię, która włączyła się w tworzenie Strefy Rozwoju Inwestycji i Aktywizacji Zawodowej. W rzeczywistości przyszłość wyeksploatowanego i zniszczonego wydobyciem węgla Bobrka wciąż ma być uzależniona od pracy koksowni – ale zmodernizowanej i rozbudowanej, która chce dostarczać tanią energię ciepłą i elektryczną, oferując przy okazji nowe miejsca pracy²⁴.

Bobrek opisuje się dziś jako getto „bezrobocia, ubóstwa i problemów społecznych”²⁵, polskie slamsy, dzielnicę, która budzi grozę. Pod wpływem badań medycznych, społecznych i kulturowych dotyczących ołowicy u małych mieszkańców Szopienic, nagłośnionych w 2021 roku dzięki uhonorowaniu ich inicjatorce, Jolanty Wadowskiej-Król, doktoratem honoris causa Uniwersytetu Śląskiego²⁶, odchodzi się od osobnego rozpatrywania problemów społecznych, takich jak bezrobocie czy bieda mieszkańców dzielnic przemysłowych, od ekologii. Jeszcze w 1987 roku, gdy planowano gruntowną przebudowę huty Bobrek, zastanawiano się, czy modernizacja tak starego, ponad stutrydziestoletniego zakładu, ma sens. O takich zakładach pisano w 1992 roku: „obecny stan przemysłu koksochemicznego w Polsce należy uznać jako krytyczny”²⁷.

Ulica Konstytucji, przy której znajduje się pohutnicza koksownia, sąsiaduje z ulicą Wytrwałych. W wierszu *ulica wytrwałych* Jakuba Pszoniaka, opubliko-

23 Ch.M. Przybyła, „Witamy na Bobrku!”, czyli zmiana i trwanie bytomskiej kolonii robotniczej po okresie transformacji ustrojowo-ekonomicznej, „Journal of Urban Ethnology” 13/2015, s. 102.

24 Podają za informacjami z oficjalnej strony MMG Limited Company, <https://mmgldt.eu/aktualnosci/> (6 października 2021).

25 Ch.M. Przybyła, „Witamy na Bobrku!”, dz. cyt., s. 103.

26 Por. numer specjalny „Narracji o Zagładzie” z 2021 roku poświęcony kulturowym, społecznym i medycznym aspektom ołowicy w perspektywie genocydu i ekocydu.

27 *Hutnictwo na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 298.

wanym w tomie *Chyba na pewno*²⁸, wieloletnie działanie przemysłu hutniczego pokazane zostało nie bezpośrednio, ale w symbolicznej opowieści o nędzy ludzi żyjących ze zbierania odpadów powęglowych, do którego zostali zmuszeni po 1994 roku: złomiarzy, hałdziarzy, kopaczy biedaszybów. Refleksja środowiskowa związana z paleniem surowców węglopodobnych i płonieniem hałd pozwala zrozumieć, że żyją oni w oparach trucizn („marazm” i „maras”), powodujących w ich organizmach różnorakie schorzenia, od anemii po astmę:

*żyw żar – niech żre żwir
ródź dym kurz durś duś dech
grzej zziębłosine dzielnice
w których zgasta dawna chuć hut*²⁹.

„Wykolejenie” mieszkańców miasta, od dziesiątków lat zatrutowanych przez przemysł, jako temat pojawia się także w wierszu *dwajściaoś* Pszoniaka, odnoszącym się wprawdzie do całego Bytomia, ale pokazującym zgubny wpływ węgla na życie roślin i ludzi:

*w tym mieście są dzieci ulic chodników
amfetaminowych ścieżek
są bezlistne drzewa gołe gałęzie splecione jak synapsy
są kominy – słupy trzymające niebo
ludożerne kopalnie i wewnątrz ziemi wiszące w powietrzu
[...]
w tym mieście są – buk im świadkiem – cisi koniobijcy
stawy w górniczych zapadliskach i skrótów przez cmentarz
są nekropolie przemysłowych odpadów wysypiska śmierci
trzy dni między zgonem a pogrzebem
i awanse do coraz niższych lig*³⁰.

Bobrek jako „nekropolia przemysłowych odpadów” i „wysypisko śmierci” wywołuje wrażenie miejsca ultymatywnego, z którym zetknięcie rodzi konieczność poszukiwania granic (wzrostu wydobycia węgla, przetwarzania go w hutach oraz koksowniach i czerpania z tego zysku kosztem ludzkiego zdrowia) oraz ludzkiej odpowiedzialności za ich nieprzekraczanie. Jak twierdził Peter Sloterdijk, rozważając ideę „nowej skromności”:

oczekiwania globalnej etyki umiarkowania lub choćby nadzieje na jakiś klimatyczny socjalizm są złudne. Nie tylko mają przeciw sobie ciężenie ekspresjonistycznej cywilizacji, lecz przeczą też rozpoznaniu siły napędowej wyższych kultur [...]. Ziemia jest dostępna tylko w jednym egzemplarzu – a mimo to bogate narody żyją już dziś tak, jakby mogły

28 J. Pszoniak, *Chyba na pewno*, Biuro Literackie, Stronie Śląskie 2019.

29 Tenże, *ulica wytrwałych*, [w:] tegoż, *Chyba na pewno*, dz. cyt., s. 13.

30 Tenże, *dwajściaoś*, [w:] tegoż, *Chyba na pewno*, dz. cyt., s. 10–11.

*eksploatować półtorej Ziemi lub ich dwie. Gdyby ich styl życia miał się upowszechnić na ogół mieszkańców globu, ludzkość musiałaby mieć do dyspozycji co najmniej cztery Ziemie. Ponieważ zaś Ziemia jest tylko jedną, nierozmnażalną monadą, musimy uznać pierwszeństwo granicy przed odruchem przekraczania jej*³¹.

Dzielnica Bytomia – Bobrek, z ulokowaną w centrum koksownią, będącą pozostałością zamkniętej huty, stanowi miejsce, gdzie granica staje się problemem namacalnym i wyczuwalnym, ponieważ... jej nie ma. Granica między zakładem przemysłowym a osiedlem ludzkim, granica, jaką powinien postawić sobie człowiek stojący w obliczu katastrofy ekologicznej³², by zaprzestać przetwarzania i wykorzystywania surowców naturalnych, nie istnieje. Jak pisał Sloterdijk za Maksem Weberem: „aktualny porządek gospodarczy zamyka ludzi w konstrukcji twardej jak stal i będzie określał [ich – przyp. M.T.] styl życia – dopóki nie wypali się ostatni cetnar paliw kopalnych”³³. W przypadku koksowni – zakładów z jednej strony potrzebnych, z drugiej rozlokowanych często zbyt blisko ludzkich osiedli – można się, niestety, spodziewać zastosowania tej reguły.

PAMIĘĆ PO KOKSOWNI: MIEJSCE POSTULTYMATYWNE

Wiosną 2021 roku oddano do użytku zrewitalizowany teren po koksowni Orzegów zamkniętej w 1976 roku. Po 45 latach, podczas których zabudowania zakładu popadły niemal w zupełną ruinę, udało się wybudować park zabaw i wypoczynku z ustawionymi gdzieś tablicami informującymi o historii miejsca oraz przeszłości odrestaurowanych budynków i ruin trwałych: wieży węglowej, zbiornika smoły i fragmentu pierwszej 35-komorowej baterii koksowniczej typu Otto. Dzięki Programowi Operacyjnemu Infrastruktura i Środowisko na lata 2014–2020 oczyszczono skażone wody podziemne i glebę. Usunięto metale ciężkie, związki ropopochodne, cyjanki. Prace wykonano w miejscu zanieczyszczenia (a nie, jak się niekiedy robi, wywożąc odpady poza sprzątną obszar) metodami bioremediacji (usuwania zanieczyszczeń za pomocą żywych mikroorganizmów), fitoremediacji (technologii wykorzystującej w procesie oczyszczania rośliny) oraz tak zwanej bariery reaktywnej, która oczyszcza wodę gruntową zawierającą część zanieczyszczeń³⁴. Otrzymano około pięciu hektarów terenu, na którym rozwija się obecnie życie zwierząt, roślin i ludzi.

Co istotne – nie jest to teren czynny gospodarczo, nie prowadzi się na nim żadnej działalności usługowej (choć w sąsiedztwie znajdują się niewielkie firmy). Jest udostępniany bezpłatnie i służy wyłącznie wypoczynkowi, zabawie, umacnianiu więzi międzyludzkich, w tym rodzinnych (między małymi dziećmi a rodzicami),

31 P. Sloterdijk, *Co się zdarzyło w XX wieku?*, dz. cyt., s. 38–40. Wyróżn. – M.T.

32 Jeszcze jednym źródłem tej katastrofy może być nielegalne zwożenie do Bobrka szkodliwych odpadów i ich palenie. Pisała o tym w swoim reportażu *Ballada o śpiącym lwie* Agata Listoś-Kostrzewa (A. Listoś-Kostrzewa, *Ballada o śpiącym lwie*, Wydawnictwo Dowody na Istnienie, Warszawa 2021, s. 82–83).

33 P. Sloterdijk, *Co się zdarzyło w XX wieku?*, dz. cyt., s. 22–23.

34 O. Krzyżyk, *Ruda Śląska. Odnowiono byłą koksownię Orzegów. Z gleby usunięto metale ciężkie i inne zanieczyszczenia. Koszt? Ponad 21 mln zł*, „Dziennik Zachodni”, 25 marca 2021, <https://dziennikzachodni.pl/ruda-slaska-odnowiono-byla-koksownie-orzegow-z-gleby-usunieto-metale-ciezkie-i-inne-zanieczyszczenia-koszt-ponad-21-mln-zl/ar/c3-15507063> (9 października 2021).

a także zachowaniu pamięci o przemysłowej historii miejsca³⁵. Pamięć ta ma podtrzymywać tradycję w tożsamości mieszkańców Rudy Śląskiej, ale i tożsamość tę przebudowywać, uświadamiając wypoczywającym tragedię ekologiczną Orzegowa i ekobójstwo, jakie się tu dokonało. Zanim została zamknięta, koksownia co roku emitowała do atmosfery 944 tony pyłu i 451 ton dwutlenku siarki³⁶, powodując tak znaczne szkody biologiczne, że mimo upływu kilkudziesięciu lat teren trzeba było bardzo starannie oczyszczać. Zanim rozpoczęto prace, koksownia przypominała ekoruinę – zarośniętą spontanicznie (bez ingerencji człowieka) drzewami, krzakami i trawą przestrzeń, na której dokonywała się już odnowa. Cały ten teren klasyfikowano jako *brownfield*, czyli zdegradowany, zanieczyszczony działalnością przemysłową obszar, znajdujący się wśród osiedli ludzkich (o atrakcyjnej lokalizacji), stanowiący o dziedzictwie epoki industrialnej, wymagający więc nadania nowych funkcji użytkowych³⁷. Przez lata tworzył on enklawę dzikiego, miejskiego życia³⁸, odrębny ekosystem, który trzeba było zniszczyć, by zgodnie z planem go odnowić. Na zdjęciach terenów koksowni sprzed czasu rewitalizacji, zamieszczonych w *Historii koksowni „Orzegów” w Rudzie Śląskiej* Adama Frużyńskiego, widać ekoruiny porośnięte wysokimi drzewami. Ich usunięcie i zasadzenie nowych drzew, jak dęby czy brzozy (z których nie wszystkie się przyjęły), czy nasadzenie nowej trawy jest przykładem dewastacji *refugium* – pozostawionego w spokoju przez człowieka miejsca wzrastającej bioróżnorodności, rozwijającej się jak gdyby na bazie wyrządzonych wcześniej przez niego szkód³⁹.

Dwojakiego rodzaju funkcja parku, wypoczynkowa i upamiętniająca, uwidacznia się w postaci ławek i leżaków rozstawionych między drzewami, a także w dwu średniej wielkości ogrodzonych placach zabaw dla dzieci, umiejscowionych tuż obok i uwzględniających większość ich potrzeb psychoruchowych. Popularnością cieszy się zwłaszcza rozbudowana pajęczyna do wspinania, połączona ze zjeżdżalnią i mostem zwodzonym. Jej dyskretna kolorystyka odsyła do przeszłości terenu: czarno-zielone liny, z których została spleciona, symbolizują czern podziemia i górniczą tęsknotę za zieloną naturą⁴⁰, które w przypadku orzegowskiego parku można próbować czytać w kontekście nowego animizmu,

35 Otwarty w 2021 roku park nawiązuje do idei utworzenia na terenie byłego zakładu skansenu koksownictwa. Po 1987 roku, kiedy zamknięta koksownia została wpisana do rejestru zabytków techniki, pojawił się pomysł, żeby znajdujące się na jej terenie wartościowe urządzenia i budynki objąć fachową opieką i pokazywać odwiedzającym. Pomysłu nie udało się zrealizować.

36 A. Frużyński, *Historia koksowni „Orzegów” w Rudzie Śląskiej*, Miasto Ruda Śląska, Ruda Śląska 2020, s. 94.

37 A. Maciejewska, A. Turek, *Rewitalizacja terenów poprzemysłowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019, s. 12.

38 Na temat ekologicznych enklaw miejskich powstających na terenach zrujnowanych i opuszczonych przez ludzi zob. między innymi: T. Edensor, *Industrial Ruins. Spaces, Aesthetics and Materiality*, Berg, Oxford – New York, s. 21–52; M. Krajewski, *Rośliny/miasto. O tożsamości życia*, [w:] ZOEpolis, dz. cyt., s. 107–118.

39 Słowo „refugium” towarzyszy wystawie *Refugia. Strzeż (się) tych miejsc / Refugia. Keep (out of) these places*, w ponańskiej Galerii Miejskiej Arsenał 24 września – 21 listopada 2021 roku, przygotowanej przez Monikę Bakke i Marka Wasilewskiego. Kuratorzy piszą o nim następująco: „Refugia służą bowiem nie tylko jako doraźne schronienie, ale też dają szansę na zmiany adaptacyjne i zawiązywanie nowych sojuszy, koniecznych, by wielogatunkowa przyszłość planety była w ogóle realna” [z materiałów promocyjnych], <https://arsenal.art.pl/exhibition/refugia-strzez-sie-tych-miejsc/> (9 października 2021).

40 *Kupła, czyli górnicze godło i wspaniały symbol górnictwa*, Kopalnia Soli „Wieliczka”, 20 września 2018, <https://www.kopalnia.pl/kopalnia-wiedzy/kupla-czyli-gornicze-godlo-i-wspanialy-symbol-gornictwa-x9vk> (9 października 2021).

negującego kolonializatorskie, oparte na wyzysku podejście do przyrody i propagujące przywrócenie jej podmiotowości oraz sprawczości⁴¹.

Park w Orzegowie jest jedynym tego typu miejscem w Polsce, a więc łączącym pamięć po wyniszczającym środowisku przemysłu (podtrzymują ją tablice tworzące ścieżkę dydaktyczną⁴²) z rekultywacją terenu, niesłużącą żadnym innym celom niż „zawiązanie nowych sojuszy” między ludźmi a naturą. Podobne miejsca istnieją już w Niemczech czy w Stanach Zjednoczonych, będąc przykładem tego, że w procesie rekultywacji można zaniechać eksploatawania Ziemi i wyłączyć ją z obiegu pieniądza. W przypadku Orzegowa odejście od polityki wzrostu ku idei umiaru staje się realizacją Sloterdijkowskiej „nowej skromności” i zrozumienia zasady pojedynczości Ziemi („Ziemia jest dostępna tylko w jednym egzemplarzu”⁴³). Nazywając tereny po koksowni miejscem postułytymatywnym, mam przede wszystkim na myśli to, że dokonano się w nim przekroczenie granic, jakie postawiła ludzior przyroda, dlatego postułytymatywność może być rozumiana jako życie ze świadomością konsekwencji tego przekroczenia, służące przyszłym pokoleniom jako przestroga. Pływie ona z miejsc, gdzie ludzkie możliwości niszczenia planety dobiegły już końca i dlatego porzucono dzieło zniszczenia (Orzegów). Miejsca takie można też dalej powiększać (Bobrek), chociaż w przypadku już wyeksploatowanych przestrzeni zysk z dalszej eksploatacji okazuje się pozorny. Tereny po byłej koksowni Gotthard, pracującej bez przerwy przez 73 lata⁴⁴, zostały zniszczone zarówno na powierzchni, jak i pod ziemią. Pośrednią przyczyną zamknięcia zakładu było bowiem zaplanowane wydobywanie węgla pod filarem ochronnym.

WĘGIEL I LÓD: ZAKOŃCZENIE

W architekturze i sztuce odwołującej się do problemu umiaru w wykorzystywaniu węgla przeważa podejście oparte na zgrzytliwych, paradoksalnych zestawieniach. Doskonale widać je na obrazie Fritza Gärtnera *Koksausstoss auf der Zeche Kaiser Friedrich II* z 1912 roku, ukazującym czerwien wypadających plastrów koksu, biel piany powstałej podczas ich gaszenia oraz czerni nocy, węgla i koksowników. Podczas wystawy *O węglu i lodzie* Diany Lelonek, inspirowanej fragmentami eseju *O czasie i wodzie*, artystka pokazała serię obrazów wykonanych techniką kolażu, przedstawiających zamknięte kopalnie i biedaszyby wyjęte z cyklu fotografii *Czarne diamenty* Maxa Steckla oraz z albumów paleontologicznych⁴⁵. Białe części obrazów, przypominające poskręcane leje bądź skorupy zwierząt kopalnych, odsyłały do tematyki lodu, podobnie jak dające się usłyszeć w sali dźwięki kapania, pochodzące z topniejących alpejskich lodowców. W drugiej sali można było

41 O nowym animizmie w kontekście idei dewzrostu pisał szeroko Jason Hickel. Por. J. Hickel, *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, tłum. J.P. Listwan, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2021, s. 92–99, 340–345.

42 Koksownia „Orzegów”, Wirtualna Ruda, <https://www.wirtualnaruda.pl/koksownia.htm> (9 października 2021).

43 P. Sloterdijk, *Co się zdarzyło w XX wieku?*, dz. cyt., s. 39.

44 Tyle czasu nie wyłączano baterii koksowniczych.

45 Opis wystawy oraz dokument filmowy z udziałem artystki dostępny na stronie: „*O węglu i lodzie*” Diany Lelonek w Miejskiej Galerii Sztuki Współczesnej 12 w Cieszylinie, „Szum”, 12 maja 2021, <https://magazynszum.pl/o-weglu-i-lodzie-diany-lelonek-w-miejskiej-galerii-sztuki-wspolczesnej-12-w-cieszylinie/> (9 października 2021).



Fot. 2. Ruda Śląska-Orzegów, odnowiona wieża węglowa wraz z fragmentami baterii koksowniczej, wrzesień 2021



Fot. 3. Ruda Śląska-Orzegów, ruina trwała fragmentów baterii otoczona uporządkowaną parkową przyrodą, lipiec 2021



Fot. 4. Ruda Śląska-Orzegów, plac zabaw powstały na terenie zakładu obróbki węgla, wrzesień 2021

zobaczyć instalację *Barbórka*, pokazującą wnętrze kopalni, a w nim – lektykę, na jakiej podczas uroczystości związanych z patronką górników noszono jej rzeźbę. Jednak zamiast świętej Barbary na lektyce zostały umieszczone rośliny ruderalne, zebrane przez Lelonek na terenach poprzemysłowych. W „czarnej” części wystawy można było usłyszeć ścieżkę dźwiękową przygotowaną przez Bartosza Zaskórskiego na podstawie nagrania orkiestry dętej kopalni Bobrek z 2019 roku. Jak pisał w 2020 roku Kuba Gawkowski, kurator wystawy *Buona Fortuna*, podczas której została pokazana „czarna” część prezentacji cieszyńskiej, „[t]o ostatnie święto tradycji górniczej w kopalni Bytom-Bobrek w społeczeństwie, które jest zmuszone do przemyślenia, jak przekształcić kulturę opartą na destrukcyjnym przemyśle”⁴⁶.

W pracach Lelonek łączą się i przeplatają symbole wzrostu zużycia surowców oraz wielkiego przyspieszenia z symboliką życia po katastrofie. Wyjęte z tradycyjnych kontekstów zyskują jednak nowe znaczenie: kopalnia przestaje być miejscem nieograniczonego wydobycia, chwasty stają się wytrzymałymi śmiecioroślinami przyszłości, a lodowce i węgiel, przedstawiane zazwyczaj jako antynomie, są ukazane w bliskiej relacji. Lelonek wprawdzie nigdzie bezpośrednio nie interpretuje koksowni, jednak ich działanie powraca na tej wystawie przynajmniej dwukrotnie: w związku ze zdjęciami Steckla, z których jedno przedstawia zakład koksochemiczny, fragmentarycznie przywołany w kolażu, a także w dźwiękach kopalnianej orkiestry. Ta charakterystyczna dla kultury tendencja, by nie opowiadać o koksowniach i ukrywać ich działalność, wynikała nie tylko z ich zależności od hut i kopalń, ale też z polskiej polityki lat siedemdziesiątych i decyzji o zwiększeniu wydobycia węgla kamiennego oraz jego obróbki do niemożliwych do osiągnięcia rozmiarów (założono wówczas wzrost produkcji koksu do poziomu 18,7 mln ton, a gazu koksowniczego do 6,4 mld metrów sześciennych⁴⁷). Do 1990 roku produkcja koksu w Polsce miała wzrosnąć do 24 mln ton rocznie⁴⁸. Żeby to ułatwić, Edward Gierek doprowadził do zwiększenia kompetencji zakładów w zakresie planowania produkcji, zbytu i zaopatrzenia, uproszczenia procedur związanych z projektowaniem i wykonaniem inwestycji oraz uchylecia około 300 przepisów utrudniających funkcjonowanie przedsiębiorstw⁴⁹.

Analizowanie roli koksowni w lokalnym życiu społecznym i kulturze w kontekście historii budowy poszczególnych zakładów, ich lokalizacji oraz usytuowania osiedli dla pracowników nie było więc przez długie lata w niczym interesie, dziś z kolei wymaga pracy dokumentacyjno-koncepcyjnej właściwie od podstaw. Jedynie dzięki niej będzie można zrozumieć, na czym polega ulimatywność koksowni i narosłych wokół niej wyobrażeń oraz w jaki sposób przenikają one do środowiska, najczęściej całkowicie bezradnego wobec trwającego koksowania i spalania.

Im bardziej skutki spalania i koksowania są więc niewidoczne, choć odczuwalne, tym bardziej należy je limitować, ich przerażające piękno Ultima Thule odczytując jako sygnał zakończenia epoki węgla.

46 D. Lelonek, *Barbórka*, DianaLelonek.com, <http://dianalelonek.com/portfolio/barborka/> (9 października 2021).

47 A. Frużyński, *Historia koksowni „Orzegów”...*, dz. cyt., s. 92.

48 Tamże, s. 93.

49 Tamże, s. 92.

BIBLIOGRAFIA

- Czermiński, Janusz, red., *Hutnictwo na ziemiach polskich*. Katowice: ZG SITPH, 1992.
- Frużyński, Adam. *Historia koksowni „Orzegów” w Rudzie Śląskiej*. Ruda Śląska: Miasto Ruda Śląska, 2020.
- Hebliński, Janusz, red., *KWK Bobrek i KWK Miechowice. Historia*. Bytom: Zakład Górniczy „Bytom III” w Bytomiu, 2002.
- Hickel, Jason. *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*. Tłum. Jerzy P. Listwan. Kraków: Wydawnictwo Karakter, 2021.
- Johnson, Bob. *Mineral Rites. An Archeology of the Fossil Economy*. Baltimore: Johns Hopkins University Press, 2019.
- Kallis, Giorgos. *Limits. Why Malthus Was Wrong and Why Environmentalists Should Care*. Stanford: Stanford University Press, 2019.
- Klaussmann, Anton O. *Górny Śląsk przed laty*. Tłum. Antoni Halor. Katowice: Muzeum Historii Katowic, 1996.
- Klein, Melanie. *Miłość, poczucie winy i reparacja oraz inne prace z lat 1921–1945. Pisma*, t. 1. Tłum. Danura Golec, Anna Czownicka. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2007.
- Listoń-Kostrzewa, Agata. *Ballada o śpiącym lwie*. Bytom: Wydawnictwo Dowody na Istnienie, 2021.
- Maciejewska, Alina, Agnieszka Turek. *Rewitalizacja terenów przemysłowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2019.
- Magnason, Andri S. *O czasie i wodzie*. Tłum. Jacek Godek. Kraków: Wydawnictwo Karakter, 2020.
- „«O węgla i lodzie» Diany Lelonek w Miejskiej Galerii Sztuki Współczesnej 12 w Cieszynie”. *Szum*, 12 maja 2021. <https://magazynszum.pl/o-wegla-i-lodzie-diany-lelonek-w-miejskiej-galerii-sztuki-wspolczesnej-12-w-cieszynie/>.
- Pszoniak, Jakub. *Chyba na pewno*. Stronie Śląskie: Biuro Literackie, 2019.
- Sloterdijk, Peter. *Co się zdarzyło w XX wieku?*. Tłum. Bogdan Baran. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2021.
- Szewczyk, Wilhelm. *Kleszcze. Powieść*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1951.
- Wergiliusz, „Georgiki”. W: Wergiliusz. *Bukoliki i Georgiki*. Tłum. Zofia Abramowiczówna. Warszawa: Ossolineum, DeAgostini, 2006.

Data wpłynięcia: 10 października 2021 r. Data zatwierdzenia do druku: 25 stycznia 2022 r.

POST-EXTRACTION. UNLIMITED COAL BURNING AND COKING AND THE CULTURE OF MODERATION

Referring to the works by Giorgos Kallis and Jason Hickel, this article discusses the phenomenon of active and closed Polish coking plants in terms of boundaries and moderation. To this end, it analyses the case of a fully operational coking plant in Bytom-Bobrek and a closed coking plant in Ruda Śląska-Orzegowo, which was

transformed into a memorial park and playground. In this context, the concepts of ultimate place and post-ultimate place are introduced as spaces that encourage reflection on human pride, unlimited extraction, and limits on fossil fuel burning/coking. The two case studies are supplemented with an interpretation of Jakub Pszoniak's poetry and Diana Lelonek's multimedia exhibition *O węglu i lodzie* [On Coal and Ice]. While exploring the cultural responses to unlimited coal burning and coking, both of which are detrimental to human health and cause environmental degradation later requiring long-term revitalisation and significant financial investments, the author ponders on the critical potential of images created by architects, poets, and artists. Similarly to the Greek tragedy referred to by Kallis, these images can scare and shock, and thus motivate people to abandon their pernicious habits and shift from the policy of growth towards a more balanced living and moderation.

SŁOWA KLUCZOWE: *coal cultures*, *miejsce ultymatywne*, *śląskie kopalnie*, *rewitalizacja*, *koksownie*

KEY WORDS: *coal cultures*, *ultimate place*, *Silesian mines*, *revitalisation*, *coking plants*

